

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

• MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH •



Temat miesiąca

Jubileusz „Ludwikowa”

Dla bezpieczeństwa

Nowe przepisy drogowe

Apel wojewody

Pomóżmy osobom bezdomnym



W numerze

Zatrzymane w kadrze	2
Przegląd wydarzeń	3
Temat miesiąca	4
Nowe przepisy drogowe	8
Nowy Rok w stylu retro	9
Wsparcie dla osób niepełnosprawnych	10
Pomóżmy osobom bezdomnym	11
Miliony dla seniorów	12
W obiektywie	13
Ludzie naszego regionu	14
Poznaj świętokrzyskie zakątki	14
Kartka z kalendarza	15
Wędrowcowe smaki	16
Palcem po mapie	16

Fotofelieton



Prawie jak van Gogh...

Zatrzymane w kadrze

Kielce, maj 1937 roku. Uczestnicy uroczystości wręczenia wicewojewodzie kieleckiemu Wacławowi Lutomskiemu (przy stole w centrum fotografii) pamiątkowej odznaki XXV-lecia Harcerstwa na Ziemi Kieleckiej. Obok wicewojewody – kapelan Chorągwi Kieleckiej ZHP ks. Antoni Żrałek. Od prawej strony widoczni są hm. Edward Meissner oraz komendant Chorągwi Harcerzy w Kielcach hm. Edmund Massalski. Wśród gości spotkania znajdują się także m.in. phm. Józef Dobski, phm. Ryszard Unger, hm. Stefan Krzemiński. Fotografię wykonano w ówczesnej siedzibie Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego – zabytkowym dawnym pałacu biskupim. Zdjęcie pochodzi ze zbiorów Muzeum Historii Kielc. [JK]



Wydawca: Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32
ISSN 2392-3393

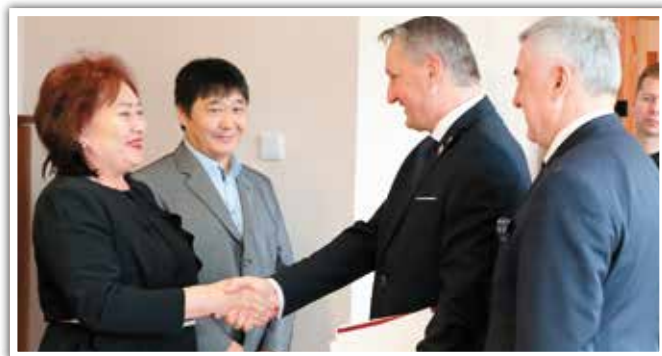
Skład i łamanie: Digital Art Studio www.digitalartstudio.pl
Na okładce: Noworoczna karta pocztowa z początków XX wieku
(ze zbiorów Biblioteki Narodowej / Polona) – więcej na stronie 9.

Przegląd wydarzeń

Betlejemskie Światło Pokoju odebrali z rąk harcerzy z kieleckiej Chorągwi ZHP wojewoda Zbigniew Koniusz i wicewojewoda Rafał Nowak. Betlejemskie Światło Pokoju to coroczna akcja przekazywania przed świętami Bożego Narodzenia symbolicznego ognia zapalonego w Grocie Narodzenia Pańskiego w Betlejem. Jest to symbol pokoju na świecie, wzajemnego zrozumienia i pojednania między narodami. Skauci z całej Europy, niosąc lampiony ze Światłem do parafii, szkół, szpitali, urzędów i domów, dzielą się radosną nowiną i krzewią uniwersalne wartości braterstwa i pokoju.



Zbliżająca się 70. rocznica nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Mongolią stała się okazją do spotkania wojewody Zbigniewa Koniusza z konsulem honorowym Mongolii Tsakhiur Urtnasan. Rozmawiano o organizacji wspólnych przedsięwzięć kulturalnych mających uświetnić jubileusz polsko-mongolskiej współpracy. Podczas wizyty w urzędzie wojewódzkim pani konsul towarzyszył dyrektor Centrum Kultury Mongolii w Krakowie Munkhtsolmon Jadamba. Gościem wojewody był także marszałek województwa Andrzej Bętkowski.



W rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego wojewoda Zbigniew Koniusz złożył kwiaty pod tablicą okolicznościową na budynku Aresztu Śledczego Kielce-Piaski. W kieleckim więzieniu, gdzie mieścił się specjalny ośrodek odosobnienia, przetrzymywani byli aresztowani w stanie wojennym działacze opozycji antykomunistycznej z terenu ówczesnego województwa kieleckiego, a także województw radomskiego i tarnobrzęskiego. Organizatorem uroczystości był Zarząd Regionu Świętokrzyskiego NSZZ „Solidarność”.



W spotkaniu podsumowującym projekt „Świętokrzyska Koalicja Seniorów – Przepisy na bezpieczeństwo” wziął udział wojewoda Zbigniew Koniusz. Celem przedsięwzięcia, dofinansowanego z rządowego programu „Razem bezpiecznie”, było uwrażliwienie seniorów na sytuacje, w których można stać się ofiarą przestępstwa oraz zwrócenie uwagi jak postępować w przypadku zagrożenia. Wnioskodawcą projektu, w który zaangażowało się szereg instytucji, było Stowarzyszenie Bezpieczny Powiat Starachowicki, natomiast współtwórcą i koordynatorem – Komenda Wojewódzka Policji.



Gmina Łonów była gospodarzem Konwentu Prezydentów Miast, Burmistrzów i Wójtów Regionu Świętokrzyskiego. W spotkaniu wziął udział wicewojewoda Rafał Nowak. Włodarze gmin spotkali się, aby m.in. omówić bieżące problemy samorządowe, zapoznać się z planami współfinansowania inwestycji ze środków Unii Europejskiej czy wykorzystania środków finansowych na inwestycje drogowe. O stanie realizacji i planach na rok przyszły zadań współfinansowanych z Funduszu Dróg Samorządowych mówił dyrektor Wydziału Infrastruktury i Rozwoju ŚUW Andrzej Klimczak.



Z okazji zbliżających się świąt, z przedstawicielami środowisk kombatanckich oraz działaczami opozycji antykomunistycznej z naszego regionu spotkał się wojewoda Zbigniew Koniusz. Wojewoda podziękował za dotychczasową działalność oraz złożył świąteczne życzenia. – *Jesteśmy bardzo wdzięczni za Państwa postawę. Dziękuję za trud, jaki wnieśliście w swym życiu, aby nasza Polska zaistniała i była tak piękną, jak jest w tej chwili* – mówił. Gośćmi spotkania w Targach Kielce byli także senator Krzysztof Słoń oraz przedstawiciele wojska i służb mundurowych. Uroczystość uświetnił występ chóru „Żołnierskie Echa”.



Jubileusz „Ludwikowa”

Legendarny motocykl SHL, wojskowa szabla wzór 34 oraz kultowa pralka „Frانيا” to najbardziej znane i rozpoznawalne dziś produkty największego kieleckiego zakładu przemysłowego. Założona sto lat temu Huta „Ludwików” – bo o niej oczywiście mowa – na trwałe wpisała się w dzieje Kielc oraz regionu świętokrzyskiego.

Z Suchedniowa do Kielc

Początki zakładów to koniec XIX wieku, gdy przemysłowiec Ludwik Starke założył w Suchedniowie fabrykę powołując przy tym spółkę, którą nazwał Towarzystwem Akcyjnym Suchedniowskiej Fabryki Odlewów. W odlewni i warsztatach mechanicznych rozpoczęto produkcję poszukiwanych maszyn rolniczych, między innymi pługów i siewczarni oraz różnego rodzaju rur żeliwnych i naczyń. Wyroby te trafiały nie tylko na rynek wewnętrzny, ale także na eksport.

Po kilkunastu latach działalności syn przemysłowca, Stanisław Starke, zakupił grunty w Kielcach i wystarał się o pozwolenie na uruchomienie fabryki odlewów. Zakład, nazwany przez niego na cześć ojca „Ludwikowem”, oficjalnie otwarto 4 grudnia 1919 roku. Nazwa Huta „Ludwików” Spółka Akcyjna została formalnie nadana w 1933 roku. Początek lat 30. XX stulecia to zakończenie działalności firmy w Suchedniowie – filia w Kielcach już niedługo po jej uruchomieniu przejęła funkcję głównego zakładu. Fabryka w dalszym ciągu produkowała m.in. maszyny rolnicze, rury wodociągowe, emaliowane garnki i kotły, piecyki i kuchnie czy urządzenia sanitarne zaspokajając wiele potrzeb mieszkańców miast i wsi. Asortyment stale poszerzano, zaczynając także produkcję dla wojska. Huta „Ludwików” szybko wyrobiła sobie renomę solidnego producenta stając się przy tym jednym z największych pracodawców w Kielcach. Dynamiczny rozwój firmy to – poza wpływem prezesa Stanisława Starkego – w dużej mierze zasługa jej wieloletniego dyrektora Otmara Kwiecińskiego, świetnego fachowca, a do tego pasjonata motoryzacji, co nie było bez znaczenia dla rozpoczęcia w 1938 roku produkcji słynnych jednośladów spod znaku SHL (ten znany skrót powstał w latach trzydziestych i, zdaniem Kwiecińskiego, oznaczał: „Suchedniowska Huta Ludwików”).

Po wybuchu II wojny światowej zakład został przejęty przez Niemców, którzy pod koniec okupacji wywieźli z niego większość urządzeń. W 1946 roku Huta „Ludwików” została znacjonalizowana, a dwa lata później nazwę zmieniono na Kieleckie Zakłady Wyrobów Metalowych. Asortyment był nadal bogaty, z taśm montażowych schodziły ponadto kolejne modele motocykli, a w latach 50. rozpoczęto produkcję elektrycznych pralek wirnikowych, wśród których największą popularność zdobyła słynna „Frانيا”. W latach 60. w zakładach SHL zakończono inwestycje związane z budową Centralnej Tłoczni i Centralnej Matrycowni. Wytwarzano wówczas elementy do większości produkowanych u nas pojazdów. Na początku lat 70. zdecydowano, że w KZWM będą wytwarzane samochody specjalizowa-

ne: wywrotki, cysterny czy samochody transportowe. W roku 1974 zakłady zmieniły nazwę na Fabrykę Nadwozi Samochodowych „Polmo-SHL”, a następnie Fabrykę Samochodów Specjalizowanych „Polmo-SHL”. Zmiana profilu produkcji była niemałym wyzwaniem dla załogi zakładów. „W 1974 roku przy fabryce SHL został powołany Ośrodek Badawczo Rozwojowy Nadwozi Pojazdów Ciężarowych. U podstaw tej decyzji leżało wykorzystanie myśli naukowo-technicznej w zakresie opracowywania i wdrażania nowych wyrobów i modernizacji technologii wytwarzania wyłoczek, narzędzi karoseryjnych i kompletnych produktów. Bez wątpienia utworzenie w Kielcach tego ośrodka podniosło rangę fabryki i zapewniło dopływ nowatorskich rozwiązań konstrukcyjnych” – pisał Ryszard Mikurda, znawca dziejów świętokrzyskiej motoryzacji. Na początku lat 90. zakłady zrestrukturyzowano.

Słynne motocykle

Pierwszy model motocykla, który w 1938 roku zjechał z taśmy produkcyjnej kieleckich zakładów, to dziś legenda polskiej motoryzacji. Tę słynną maszynę znamy jako SHL 98. Decyzję o jej produkcji podjął rok wcześniej Otmara Kwieciński, naczelny dyrektor Huty „Ludwików”. Podpisano umowę z angielskimi zakładami Villiersa, skąd uzyskano licencję na silnik o pojemności 98 ccm. „Zwerbowałem do pracy najlepszych konstruktorów, mistrzów i techników” – wspominał Kwieciński. Jednym z tych specjalistów był konstruktor motocykla inż. Rafał Ekielski, z którym dyrektor zakładów współ-



Stoisko „Ludwikowa” na Targach Poznańskich w 1939 r. (fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe).

pracował wcześniej we Lwowie. Wyprodukowano blisko dwa tysiące SHL 98. Wystawiano je już w 1938 roku na targach we Lwowie, a wiosną 1939 roku na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Motocykl ten miał znakomite parametry techniczne, a do tego elegancją się prezentował, choć nie miał zbyt wiele „chromu i błysku”. W wywiadzie dla „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” Kwieciński wyjaśnił wprost, że „wytrawny motocyklista nigdy nie będzie patrzył na chrom i nikiel, ale na istotną wartość maszyny”, a jeśli chodzi o barwę lakieru, to jego firma „trzyma się zasady Forda: każdy kolor jest dobry, o ile jest to kolor czarny”. Sprzedaż detaliczną motocykli rozpoczęto w 1939 roku – w Kielcach były dwa punkty handlowe: w sklepie fabrycznym przy ul. Zagnańskiej oraz w sklepie sportowym przy ul. Kilińskiego.

Dalsze motoryzacyjne plany Huty „Ludwików” (w tym produkcji małodlitrażowego samochodu, którego powstał nawet prototyp) przerwała wojna. Po jej zakończeniu motocykle znów zaczęły schodzić, choć z kilkuletnią przerwą w latach 50., z taśm montażowych – tym razem już Kieleckich Zakładów Wyrobów Metalowych. Dyrektorem firmy ponownie został w 1948 roku Otmar Kwieciński. Pierwszy powojenny model oznaczono jako SHL M-02. Potem były następne konstrukcje. SHL M-11 był pierwszym polskim motocyklem klasy 175. Była to maszyna modna i poszukiwana, stała się do tego sztandarowym polskim motoryzacyjnym wyrobem eksportowym lat 60. Ogółem powstało blisko 20 modeli SHL-ek. Ostatni z nich to elegancka „Gazela”, czyli SHL M-17, o atrakcyjnym wyglądzie i starannym wykończeniu, której produkcję zakończono w 1970 roku. Obliczono, że wszystkich motocykli SHL powstało w Kielcach grubo ponad 300 tysięcy.



Motocykle SHL na wystawie w Muzeum Historii Kielc.

Z biegiem czasu SHL-ka stała się legendą polskiej motoryzacji. „Jej sylwetka wzbudzała zrozumiałe zainteresowanie, była przedmiotem westchnień i zazdrości. Grała w filmach obok wybitnych polskich aktorów. Była natchnieniem dla artystów i ciekawym obiektem dla fotoreporterów. Uczestniczyła w największych, nie tylko sportowych, wydarzeniach kraju” – pisał Ryszard Mikurda o „dumie kieleckiej motoryzacji”. Dziś SHL-ki są ozdobą wielu motorowych imprez, szczególnie organizowanych w naszym regionie Świętokrzyskich Złotów Motocykli SHL i Pojazdów Zabytkowych.

Produkcja dla wojska

Zamówienia dla potrzeb armii stały się ważnym impulsem dla rozwoju kieleckich zakładów. Stawiały przy tym konkretne wyzwania technologiczne i jakościowe. „W drugiej połowie lat trzydziestych zarówno w Ludwikowie, jak i całej gospodarce Kielecczyny wielkie nadzieje wiązano z powstaniem i rozwojem



Motocykl SHL 98 eksponowany w Muzeum Historii Kielc.

Centralnego Okręgu Przemysłowego, jako idealnego środowiska funkcjonowania przemysłu wojennego, do którego zaliczano również kielecką fabrykę” – podkreśla Konrad Otwinowski. Dla wojska produkowano przed wojną, jak i w okresie powojennym. Były to między innymi kuchnie polowe, wozy taborowe, bębny telefoniczne, skorupy do pocisków artyleryjskich czy granatów, fragmenty zapalników oraz szereg elementów żołnierskiego wyposażenia, jak np. menażki czy tzw. „niezbędniki”. Na początku lat 30. rozpoczęto produkcję hełmów bojowych wytwarzanych ze stali chromoniklowej. Malowano je matową farbą olejną koloru khaki, z którą mieszano kawałki pokruszonego korka, co dawało chropowatą, maskującą powierzchnię. Poddawane były jakościowym testom na ostrzał z broni palnej. Hełmy wytwarzano w Kielcach również po wojnie – odmiennie malowane dla potrzeb poszczególnych rodzajów wojsk.

Najbardziej rozpoznawalnym wojskowym produktem kieleckich zakładów jest zdecydowanie słynna „ludwikówka” – bojowa szabla kawalerska wzór 34. Warto po-



Kartka Poczty Polskiej z okazji 100-lecia Huty „Ludwików” (proj. A. Kowalewski).



Szabla „ludwikówka” na kartce Poczty Polskiej (proj. A. Kowalewski).

święcić jej kilka słów. Ten znakomity oręż został zatwierdzony jako obowiązujący w armii w 1935 roku. Model został opracowany przez Wojskowy Instytut Techniczny Uzbrojenia w Warszawie. „Ministerstwo Spraw Wojskowych wezwało przedstawiciela Huty do Warszawy. W ministerstwie oświadczono o postanowieniu powierzenia Hucie Ludwików produkcji bojowych szabel kawalerskich. Jako warunek postawiono produkcję 2000 szabel rocznie” – pisał Władysław Koterski-Spalski na łamach „Rocznika Muzeum Świętokrzyskiego”. W „Ludwikowie” szabel dotychczas nie wytwarzano. Zakupiono zatem walcarkę w fabryce w Solingen, a odpowiednią stal otrzymano od metalurgów z Huty Baildon. Sam sposób obróbki mechanicznej i termicznej opracowano na miejscu. W efekcie powstała wysmienita broń. Słynna szabla II RP poddawana była rygorystycznym testom kontrolnym. Jak wyliczał Koterski-Spalski, m.in. spuszczano głównię z wysokości 2 m na blachę stalową grubości 2 mm (blacha musiała zostać przebita bez uszkodzenia ostrza), pięciokrotnie (bez uszkodzenia ostrza) przecięty musiał zostać pręt stalowy o średnicy 5 mm, broń przechodziła także próbę na uderzenie grzbietem i płazem



Legendarny SHL 98 „prosto spod igły” (fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe).

w twarde drewno (bez pęknięcia okładzin i nadwerężenia brzeszczotu) czy próbę na zgięcie. Do wybuchu wojny wyprodukowano około 40 tysięcy „ludwikówek”. Była to ostatnia w historii polska szabla użyta na polu bitwy.

Specjalistyczne pojazdy z Kielc

„Po całej rodzinie motocykli SHL doszli do nowoczesnej Gazeli. Prawdopodobnie jest jednak taka, że z jednoślada trzeba się przesiąść na dwuślad. KZWM więc kooperuje ze Starem i Jelczem, budowane są w Kielcach autocysterny na bazie tych samochodów, wozy specjalne, np. strażackie, wozy dla potrzeb budownictwa i handlu. Zakłady będą się specjalizowały w produkcji wyłoczek dla przemysłu motoryzacyjnego, będą tłoczyły dla FSO, FSC i dla Ursusa” – pisał red. Wiesław Barański w 1969 roku na łamach kieleckiego „Słowa Ludu” w artykule poświęconym 50-leciu „Ludwikowa”. Tak też się stało. Od początku lat 70. w Hucie „Ludwików”, znanej wtedy jako Fabryka Samochodów Specjalizowanych „Polmo-SHL” zaczęto produkować samochody na specjalne zamówienia. Największą ich część stanowiły autocysterny. Pierwszą wyprodukowano jeszcze w KZWM-ie na podwoziu samochodu „Star A28”. Seryjnie schodzi-



Słynne pralki „Frania” (fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe).

w KZWM od lat pięćdziesiątych. A konkretnie najbardziej znany i popularny jej model, czyli słynna „Frania”.

Była niezbędnym sprzętem w wielu polskich domach, a przez blisko trzy dekady „Frań”, w kolejnych unowocześnianych wersjach, wyprodukowano ponad 4 miliony. Pralka była prosta w obsłudze, wodę należało wlać do niej samodzielnie, więc wymagała jedynie dostępu do elektryczności. Jej nowsze modele posiadały już niezbyt skomplikowany programator pozwalający ustawić czas prania.

„Była piękna i niezwykle pracowita, a co najważniejsze wymyślona i zbudowana w Kielcach. Obok motocykla SHL stała się sztandarowym produktem fabryki. Za Franią tęskniły panie, a ona była reglamentowana, na przydziały i talony. Trafiły się Franie spod lady i na tak zwany czarny rynek. Podobnie jak jej fabryczny brat motocykl SHL” – podkreślał Ryszard Mikurda. Popularna „Frania” była szczególnym przebojem powojennego „Ludwikowa”. Wraz z motocyklami SHL stanowiła większość produkcji, także tej eksportowej.

ZAPAMIĘTAJ TEN ZNAK
NAJLEPSZEJ POLSKIEJ SETKI **SHL**

Tylko popularna setka SHL specjalnie dostosowana do polskich warunków drogowych daje pełne zadowolenie, gwarantując każdemu wygodną i pewną jazdę w każdym terenie.

Podwójna rama, potężny filtr przeciw wpyłowy, samostabilizująca kierownica.

HUTA LUDWIKÓW S.A. KIELCE

Reklama Huty „Ludwików” z 1939 r.

ły z taśmy montażowej cysterny-przyczepy oraz autocysterny na podwoziach ciężarówek „Star 200” i „Star 266”. Były to także m.in. samochody samowyladowcze, czyli prościej mówiąc: wywrotki, samochody pożarnicze i widłowe wózki transportowe.

Odrębną, bardzo specjalną produkcję, stanowiły pojazdy dla ówczesnych resortów obrony narodowej i spraw wewnętrznych, ale była to pilnie strzeżona tajemnica. Dziś wiemy, że wśród tych specjalnych pojazdów montowanych w Kielcach był niesławnej pamięci „Hydromil”, wyposażony w armatki wodne samochód służący peerelowskiej milicji do rozpędzania demonstracji.

Po prostu „Frania”

Wśród całej gamy „cywilnych” produktów kieleckich zakładów dziś z wielkim sentymentem kojarzy się nam elektryczna pralka wirnikowa, którą produkowano

Historię kieleckich zakładów można prześledzić odwiedzając czasową wystawę „100 lat Huty Ludwików w Kielcach 1919-2019” prezentowaną w Muzeum Historii Kielc. Wśród eksponatów znajdują się m.in. motocykle SHL, słynna szabla „ludwikówka”, kultowe pralki oraz wiele innych przykładów produkcji zarówno cywilnej, jak i wojskowej.

Wykorzystałem m.in. książki: Ryszard Mikurda „SHL-ką przez gołoborze” (Kielce 2017), Konrad Otwinowski „Huta Ludwików w Kielcach 1919-1945” (Kielce 2019), Bartłomiej Tambor „Huta Ludwików po II wojnie światowej” (Kielce 2019) oraz prasowe i radiowe felietony Ryszarda Mikurdy, znawcy i pasjonata świętokrzyskiej motoryzacji. [JK]

Nowe przepisy drogowe

Wojewoda Świętokrzyski przypomina, że 6 grudnia 2019 roku weszły w życie nowe przepisy drogowe, które wprowadzają obowiązek tworzenia drogowych „korytarzy życia” oraz jazdy „na suwak”.



Na czym polega jazda „na suwak”, obowiązująca zgodnie z nowym kodeksem drogowym? Przepisy jasno mówią, w jakich okolicznościach kierowca musi przepuścić samochody chcące wjechać na jego pas ruchu oraz ile takich samochodów trzeba przepuścić. Jazda „na suwak” obowiązuje tylko w przypadku znacznego zmniejszenia prędkości na jezdni.

Jak informuje Ministerstwo Infrastruktury, nowelizacja ustawy Prawo o ruchu drogowym doprecyzowuje obowiązujące przepisy przez dokładne określenie zasad tworzenia przez kierujących wolnej przestrzeni dla pojazdów służb ratunkowych i ustępowania im pierwszeństwa, a także wskazuje właściwy kierunek zmiany pasa ruchu w celu stworzenia korytarza. W skrócie, kierowcy poruszający się lewym skrajnym pasem mają obowiązek zjechać na lewo, a poruszający się pozostałymi pasami na prawo, tak aby umożliwić swobodny przejazd pojazdom ratunkowym.

W przypadku jazdy „na suwak” przepisy precyzyjnie określają zasady pierwszeństwa jaz-



dy z poszczególnych pasów ruchu, gdy następuje zmniejszenie ich liczby, a w miejscu zwężenia powstaje zator. Ustalają ponadto zasadę naprzemiennego wjazdu po jednym pojeździe z każdego pasa ruchu. Ustawodawca nową regulacją daje niejako „gwarancję”, że kierowca na pasie ruchu, który się kończy, nie musi szukać wcześniej możliwości zmiany pasa ruchu, ponieważ dojeżdżając do samego końca zostanie płynnie wpuszczony na sąsiedni pas. Stosowanie naprzemiennej zasady zapewni równomierne kontynuowanie jazdy kierowcom z dwóch lub trzech pasów ruchu. Należy wyraźnie podkreślić, że przepis nie stanowi zalecenia, tylko wprost reguluje jakie obowiązki spoczywają na kierujących pojazdami. Mimo nowych regulacji nie można zapominać o tym, że kierujący zmieniający pas ruchu w takiej sytuacji nie został zwolniony z obowiązku zachowania szczególnej ostrożności – czytamy na stronie internetowej Policji.

Obowiązek tworzenia „korytarza życia” dotyczy kierowców poruszających się drogami o co najmniej dwóch pasach ruchu w jednym kierunku. W sytuacji wymagającej utworzenia korytarza życia kierujący pojazdami powinni umożliwić swobodny przejazd pojazdom służb ratowniczych poprzez odpowiednie usytuowanie – informuje Komenda Główna Policji. Sprawne utworzenie „korytarza życia” będzie szczególnie ważne na drogach wielopasmowych, ponieważ dla służb ratowniczych liczy się każda sekunda.

O tym, w jaki sposób tworzyć „korytarz życia”, mówi kampania edukacyjna KRBRD skierowana do polskich kierowców „Życie ma pierwszeństwo”. Jej celem jest szerzenie wiedzy na temat zasad tworzenia korytarza życia. Kluczowym elementem kampanii jest interaktywny spot, który można obejrzeć na stronach www.krbrd.gov.pl oraz www.zyciemapierwszenstwo.pl. Nowe rozwiązania są zbliżone do sprawdzonych od lat przepisów funkcjonujących w wielu krajach Europy. Zmiany ustawowe są wynikiem działań zapisanych w Programie realizacyjnym na lata 2018-2019 do Narodowego Programu Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego 2013-2020, za który odpowiedzialna jest Krajowa Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego.



Nowy Rok w stylu retro



Wsparcie dla osób niepełnosprawnych

U umowy na finansowanie zadania w ramach resortowego programu „Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej” edycja 2019-2020 podpisał z samorządowcami wojewoda Zbigniew Koniusz.

Celem programu ministra rodziny, pracy i polityki społecznej jest wprowadzenie usługi asystenta jako formy ogólnodostępnego wsparcia dla osób niepełnosprawnych posiadających orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności. Osoby te będą miały możliwość skorzystania z pomocy asystenta m.in. przy wykonywaniu codziennych czynności, załatwieniu spraw urzędowych czy podejmowaniu aktywności społecznej. Program ma na celu również przeciwdziałanie dyskryminacji i wykluczeniu społecznemu osób niepełnosprawnych poprzez umożliwienie im uczestnictwa w wydarzeniach społecznych, kulturalnych czy sportowych.

Program jest realizowany w ramach Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych, a na jego sfinansowanie przeznaczono w naszym regionie ogółem 7 840 383 zł. - *Program ten bardzo dobrze wpisuje się w strategię pomocy dla osób starszych i niepełnosprawnych. Asystent osobisty pomoże w załatwianiu codziennych spraw. Ponad 7 milionów złotych powinno pokryć zapotrzebowanie w regionie na tego rodzaju pomoc* – mówił wojewoda Zbigniew Koniusz podczas spotkania w urzędzie wojewódzkim. - *Zachęcam do*

udziału w programie. Są to pieniądze przeznaczone na szlachetny cel. Jest to uzupełnienie inicjatyw rządowych, jak np. programu „Senior+”. „Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej” kieruje dodatkowo dużą pulę pieniędzy na socjalną ofertę rządu – dodał wojewoda.

Do programu przystąpiło 20 gmin i 2 powiaty z województwa świętokrzyskiego. Z czterema samorządami zawarto umowy – łącznie na ponad 25 tys. zł – na wykonanie zadania jeszcze w tym roku. Dwadzieścia dwa świętokrzyskie samorządy podpisały umowy na 2020 rok – łączna kwota dofinansowania wynosi tu ponad 7 mln 814 tys. zł.

Pierwsza edycja programu jest realizowana od 1 października 2019 r. do 31 grudnia 2020 r. Jak informuje Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, o środki na usługi asystenta mogą ubiegać się jednostki samorządu terytorialnego: gminy, powiatu, które w ramach programu mogą otrzymać wsparcie finansowe do wysokości 100 proc. kosztów realizacji.

Według raportu z *Badania potrzeb osób niepełnosprawnych* (przeprowadzonego na zlecenie Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych) to właśnie wsparcie asystenta osobistego w wykonywaniu codziennych czynności uznane zostało za warunek niezbędny rzeczywistego i skutecznego włączenia osób niepełnosprawnych w życie społeczności lokalnej.



Pomóżmy osobom bezdomnym

Wojewoda Świętokrzyski apeluje, aby – zwłaszcza w okresie zimowym – zwracać szczególną uwagę na osoby bezdomne i starsze.

W województwie świętokrzyskim działa ponad dwadzieścia placówek świadczących pomoc bezdomnym. Są to schroniska, noclegownie i ogrzewalnie prowadzone przez organizacje pozarządowe czy gminy. Szczegółowe dane na ten temat znaleźć można na stronie internetowej urzędu wojewódzkiego www.kielce.uw.gov.pl (w zakładce: Urząd / Pomoc społeczna).

W Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim uruchomiono bezpłatną infolinię: pod numerem 987 można zasięgnąć informacji o miejscach, gdzie pomoc mogą znaleźć osoby bezdomne. Pomocą służą także telefony (czynne w godz. 7.30 - 15.30) w Wydziale Polityki Społecznej i Zdrowia ŚUW: 41 342 14 15, 342 19 10, 342 16 52. Pamiętajmy, że w przypadku zagrożenia te-



lefon na Policję 997, do straży miejskiej 986 czy pod numer alarmowy 112 może uratować komuś życie.

Placówki świadczące pomoc osobom bezdomnym w województwie świętokrzyskim (w nawiasach podano nazwy instytucji prowadzących):

POWIAT BUSKI

- **Noclegownia dla Osób Bezdomnych** - ul. Kościuszki 2a, 28-100 Busko-Zdrój; tel. 41 370 51 00 (*Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Busku-Zdroju*).
- **Schronisko dla Osób Bezdomnych i Zagrożonych Bezdomnością** - Świniały 25, 28-131 Solec-Zdrój; tel. 41 377 63 25, 608 676 627, 784 597 854 (*Caritas Diecezji Kieleckiej*).
- **Schronisko z usługami opiekuńczymi w Nizinach** - Niziny 66a, 28-142 Tuczępy; tel. 600 636 996 (*Akademia Innowacji Społecznych w Bieganowie*).

POWIAT KAZIMIERSKI

- **Schronisko dla Osób Bezdomnych i Zagrożonych Bezdomnością: schronisko z usługami opiekuńczymi** - Morawiany 2, 28-512 Bejsce; tel. 41 351 10 23; (*Caritas Diecezji Kieleckiej*).

POWIAT KIELECKI

- **Schronisko dla Kobiet Ofiar Przemocy** - Wierna Rzeka 21, 26-065 Piekoszów; tel. 41 306 47 59 (*Koło Kieleckie Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta*).
- **Stowarzyszenie MONAR - Schronisko dla Osób Bezdomnych MARKOT w Komórkach** - Komórki 91, gm. Daleszyce, 26-015 Pierzchnica; tel. 41 202 03 22 (*Stowarzyszenie MONAR, Warszawa*).
- **Schronisko dla Osób Bezdomnych w Dębskiej Woli** - Dębska Wola 147b, 26-026 Morawica; tel. 600 445 823 (*Stowarzyszenie „Arka Nadziei” w Kielcach*).

POWIAT GRODZKI KIELCE

- **Ogrzewalnia - Punkt Pomocy Doraźnej w Ośrodku Interwencyjno-Terapeutycznym dla Osób Bezdomnych MOPR** - ul. Żniwna 4, 25-419 Kielce; 41 311 11 17 (*Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Kielcach*).
- **Noclegownia dla Bezdomnych Mężczyzn** - ul. Żeromskiego 36a, 25-370 Kielce; tel. 361 44 85 (*Koło Kieleckie Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta*).
- **Schronisko dla Osób Bezdomnych w Przytulisku im. Jana Pawła II** - ul. Sienna 5, 25-725 Kielce; tel. 41 366 07 34, 508 834 453 (*Fundacja Gospodarcza św. Brata Alberta*).
- **Schronisko dla Bezdomnych Mężczyzn im. św. Brata Alberta** - ul. Żeromskiego 36a, 25-370 Kielce; tel. 41 361 44 85 (*Koło Kieleckie Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta*).
- **Schronisko dla Kobiet Caritas Diecezji Kieleckiej** - ul. Urzędnicza 7b, 25-729 Kielce; tel. 41 366 48 47, 784 531 622 (*Caritas Diecezji Kieleckiej*).

- **Ogrzewalnia** - ul. Ogrodowa 3, 25-024 Kielce; tel. 600 445 823 (*Stowarzyszenie „Arka Nadziei” w Kielcach*).

POWIAT KONECKI

- **Schronisko dla Osób Bezdomnych** - ul. Nieklańska 12, 26-220 Stąporków; tel. 41 260 71 16 (*Akademia Innowacji Społecznych w Bieganowie*).

POWIAT OSTROWIECKI

- **Noclegownia dla Bezdomnych Mężczyzn** - ul. Samsonowicza 80, 27-400 Ostrowiec Świętokrzyski; tel. 502 040 067 (*Świętokrzyski Zarząd Wojewódzki Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej*).
- **Ogrzewalnia dla Bezdomnych Mężczyzn** - ul. Samsonowicza 80, 27-400 Ostrowiec Świętokrzyski; tel. 502 040 067 (*Świętokrzyski Zarząd Wojewódzki Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej*).

POWIAT OPATOWSKI

- **Schronisko dla Osób Bezdomnych z Usługami Opiekuńczymi** - ul. Lipowa 11, 27-500 Opatów; tel. 15 868 25 33 (*Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo*).
- **Schronisko dla Kobiet i Mężczyzn** - Wąworków 34, 27-500 Opatów; tel. 888 210 924 (*Stowarzyszenie Samotnych Rencistów, Emerytów i Inwalidów w Wąworkowie*).
- **Schronisko Przemienienia Pańskiego** - Jankowice 41, 27-530 Ożarów; tel. 518 681 012 (*Stowarzyszenie Wspólnota Chleb Życia*).
- **Schronisko dla osób bezdomnych z usługami opiekuńczymi „Betsaida”** - Jankowice 38b, 27-530 Ożarów; tel. 882 847 739 (*Stowarzyszenie Wspólnota Chleb Życia*).
- **Schronisko Matki Bożej Ubogich** - Zochcin 58A, 27-580 Sadowie; tel. 15 869 23 16 (*Stowarzyszenie Wspólnota Chleb Życia*).

POWIAT SANDOMIERSKI

- **Schronisko dla Bezdomnych Mężczyzn** - ul. Trześniowska 13, 27-600 Sandomierz; tel. 15 644 55 85, 607 270 035 (*Caritas Diecezji Sandomierskiej*).

POWIAT SKARŻYSKI

- **Noclegownia** - ul. Wileńska 34, 26-110 Skarżysko-Kamienica; tel. 41 253 27 09 (*Bractwo Matki Bożej Miłosierdzia*).

POWIAT STARACHOWICKI

- **Noclegownia dla Bezdomnych Mężczyzn** - ul. Szkolna 14, 27-200 Starachowice; tel. 535 400 119, 41 274 71 92 (*Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Starachowicach*).

Miliony na domy i kluby dla seniorów

Ponad 4 miliony złotych wsparcia trafiło w tym roku do województwa świętokrzyskiego w ramach programu „Senior+”. O dotychczasowej realizacji rządowej inicjatywy w regionie poinformował wojewoda Zbigniew Koniusz.

Program „Senior+” na lata 2015-2020 skupia się na zapewnieniu wsparcia seniorom (osobom nieaktywnym zawodowo, w wieku 60+) przez umożliwienie korzystania z oferty na rzecz społecznej aktywizacji, w tym oferty prozdrowotnej, a także oferty edukacyjnej, kulturalnej, rekreacyjnej czy opiekuńczej. Program ten skierowany jest do jednostek samorządu terytorialnego, które mogą ubiegać się o środki finansowe na jednorazowe wsparcie na utworzenie lub wyposażenie placówki lub na zapewnienie funkcjonowania już istniejących placówek.

Całkowita kwota, jaką rozdysponowano w 2019 roku w celu dotowania wszystkich ośrodków wsparcia „Senior+” funkcjonujących w regionie wyniosła 4 328 767 zł. Obecnie na terenie województwa świętokrzyskiego działa 29 placówek „Senior+” z miejscami dla 672 osób – jest to 10 domów i 19 klubów. Na etapie tworzenia znajduje się 15 placówek dla 318 osób (2 domy i 13 klubów). Do końca tego roku powinny więc działać u nas 44 domy i kluby „Senior+”, które zapewnią 990 miejsc. – *Program skierowany jest do osób powyżej 60. roku życia, które po wielu latach zawodowej pracy mają teraz prawo godziwie wypoczywać i realizować się w różnych formach aktywności. To potężne rządowe wsparcie. W tym roku dofinansowanie otrzymały 44 świętokrzyskie samorządy* – mówił wojewoda Zbigniew Koniusz.

Jak podkreśla Wydział Polityki Społecznej i Zdrowia ŚUW, w roku 2015, gdy program został uruchomiony, zainteresowanie samorządów województwa świętokrzyskiego było niewielkie. Utworzono wówczas jedynie 4 domy „Senior+”, w 2016 r. powstał tylko jeden nowy dom. Dzięki wzmoczonej aktywności szkoleniowej i informacyjnej ze strony służb Wojewody Świętokrzyskiego, w kolejnych latach znacznie wzrosła aktywność samo-



rządów w zakresie przystępowania do programu. W 2017 r. program realizowało już 13 samorządów, natomiast w 2018 r. było ich 29. W latach 2015-2019 wsparcie na program „Senior+” (wcześniej „Senior-Wigor”) w naszym województwie wyniosło łącznie ponad 9 mln 750 tys. zł.

Obecnie trwa konkurs ofert na realizację programu „Senior+” w roku 2020. Jego wyniki zostaną ogłoszone najpóźniej do 28 lutego 2020 r. W nowej edycji programu dofinansowane będą jedynie projekty jednoroczne, tj. realizowane i zakończone wyłącznie w 2020 roku. Jak informuje Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, w 2019 roku na realizację programu rząd przeznaczył 80 mln złotych. Taką samą kwotę zapisano w projekcie budżetu na 2020 rok.

W ramach programu można ubiegać się o uzyskanie środków finansowych przeznaczonych na:

- moduł 1: jednorazowe wsparcie finansowe na utworzenie lub wyposażenie placówki w wysokości do 80% całkowitego kosztu realizacji zadania, które nie może być wyższe niż 300 tys. zł w przypadku Dziennego Domu „Senior+” oraz 150 tys. zł w przypadku Klubu „Senior+”, z tym że wysokość środków finansowych z budżetu państwa przeznaczonych w ramach powyżej wskazanej kwoty na przebudowę lub remont pomieszczeń lub budynku nie może być wyższa niż 250 tys. zł w przypadku Dziennego

Domu „Senior+” oraz 125 tys. zł w przypadku Klubu „Senior+”. Natomiast jednorazowa kwota dotacji przeznaczona na wyposażenie Dziennego Domu „Senior+” nie może być wyższa niż 80 tys. zł, a w przypadku Klubu „Senior+” – 25 tys. zł;

- moduł 2: zapewnienie funkcjonowania już istniejących placówek. Dofinansowaniu z budżetu państwa w każdym roku kalendarzowym, w trybie konkursowym mogą podlegać działania związane z bieżącym utrzymaniem placówki. Rocznie kwota dofinansowania na działalność bieżącą placówek uruchomionych w ramach Programu wynosić będzie miesięcznie na utrzymanie jednego miejsca nie więcej niż 300 zł w Dziennym Domu „Senior+” oraz nie więcej niż 200 zł w Klubie „Senior+”, przy czym dotacja nie może stanowić więcej niż 40 % całkowitego kosztu realizacji zadania.

Działalność bieżąca Dziennego Domu „Senior+” polega na realizacji podstawowych usług mających na celu udzielanie pomocy w codziennych czynnościach, na zapewnieniu minimum jednego posiłku, w szczególności gorącego oraz innych usług wspomagających, dostosowanych do potrzeb seniorów. Działalność Klubu „Senior+” polega zaś na motywowaniu seniorów do działań na rzecz samopomocy i wolontariatu na rzecz innych. Więcej informacji na temat programu na stronie senior.gov.pl.

W obiektywie: kolegiata w Opatowie



Kolegiata pw. św. Marcina to najcenniejszy zabytek Opatowa, zajmujący wyjątkowe miejsce wśród dzieł architektury romańskiej w naszym kraju. Swoimi rozmiarami, okazałością i wysoką klasą architektoniczną od ponad ośmiuset lat daje świadectwo kunsztu średniowiecznych budowniczych. Niewiele wiadomo o początkach fundacji świątyni, ale kanonicy opatowscy pojawiają się już w dokumencie z 1206 roku. Kościół został wzniesiony z ciosów piaskowca i otrzymał formę trójnawowej bazyliki z transeptem. W ciągu swego istnienia uległ przebudowom, a wewnątrz ma dziś barokowy wygląd. Jednym z najbardziej znanych zabytków kolegiaty jest nagrobek kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego z płytą przedstawiającą słynny „lament opatowski” [fot.: JK].

Ludzie naszego regionu

Franciszek Kostrzewski

„Kielce jest to miasto w przesłicznym położeniu, mające okolice malownicze i nader miłe. Było mi w tych Kielcach jak w niebie” - wspominał w pamiętniku. Znakomity malarz i rysownik pochodził z Warszawy, a z grodem nad Silnicą oraz regionem świętokrzyskim związał się w latach młodości.

Franciszek Kostrzewski urodził się w 1826 r. Studiował w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych, był uczniem m.in. Jana Feliksa Piwarskiego. Jego malarska twórczość to głównie sceny rodzajowe oraz pejzaże: w swych pracach ukazywał codzienność polskich miast, miasteczek i wsi. Dużo rysował - tworzył karykatury, portrety satyryczne znanych ludzi, rysunki pokazujące życie towarzyskie i artystyczne stolicy, styl jego satyry obyczajowej poznać można z wielu czasopism, z którymi współpracował - „Kłósów”, „Tygodnika Illustrowanego” czy „Wędrowca”, ilustrował także książki.



W 1849 roku przyjechał do Kielc na zaproszenie naczelnika powiatu Tomasza Zielińskiego, znanego kolekcjonera sztuki i mecenasa artystów. Podczas dwuletniego pobytu na ziemi świętokrzyskiej, niezwykle cennego dla młodego twórcy, miał okazję studiować obce malarstwo korzystając z bogatej galerii obrazów swego gospodarza. Oprócz studiów Kostrzewski zajmował się także kopiowaniem obrazów na zlecenie okolicznego ziemiaństwa. Sporo czasu poświęcał na zwiedzanie regionu, odbywał wycieczki krajoznawcze. Wrażenia z tych wypraw były kanwą niektórych jego dzieł, np. obrazu „Powrót z jarmarku” (na ilustracji). Podczas pobytu w Kielcach był mentorem pewnego słynnego później artysty, pochodzącego z Bodzentyna, któremu udzielał lekcji rysunku i malarstwa. Tak to wspominał: „Malowałem dosyć dużo. Do nauki przeznaczył mi Zieliński młodego chłopca, Józefa Szermentowskiego, który następnie wyszedł był na znakomitego pejzażystę”.

Malarski pozytywistyczny styl Franciszka Kostrzewskiego ukształtowały zagraniczne podróże. Jako nestor warszawskich pejzażystów łączył swe dotychczasowe doświadczenia z wrażeniami przywiezionymi z Berlina czy Paryża, gdzie interesował się rodzajowym malarstwem francuskim i holenderskim. Brał stały udział w krajowych wystawach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie i Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Zmarł w stolicy w 1911 r. Jego obrazy można oglądać w największych polskich muzeach: w Krakowie, Warszawie, Poznaniu oraz Kielcach. [JK]

Poznaj świętokrzyskie zakątki

Góry Pieprzowe

Ich nazwa pochodzi zapewne od ciemnoszarych łupków kambryjskich, z których są zbudowane, kruszących się na drobne kawałki w wyniku erozji i przypominających pieprz (i czasem też jak pieprz suchych). Ks. Melchior Buliński w swej XIX-wiecznej monografii Sandomierza stwierdził, że „góra leżąca na wschód, od najdawniejszych czasów zowie się górą Pieprzową”.



Poza ciekawą nazwą, położone nieopodal centrum Sandomierza Góry Pieprzowe są urokliwym zakątkiem. Jest to szereg niezbyt wysokich wzgórz tworzących krawędź Wyżyny Sandomierskiej. Znajdują się tam wychodnie bardzo starych skał, które powstały miliony lat temu. Pod względem geologicznym są one wschodnią, krańcową partią Gór Świętokrzyskich. Roztacza się z nich wspaniały widok na Sandomierz i dolinę Wisły. „Pieprzówki” – jak najczęściej są owe góry w skrócie nazywane – słyną także z rosnących tam róż. „Osobliwością są skupiska 15 gatunków dzikiej róży, z których najrzadszą jest Rosa Wagae. Jest to także ewenement w skali europejskiej” – czytamy na stronie sandomierz.pl. Można tu spotkać również krzewy berberysu, jałowca, głogu, tarniny, dzikiej gruszy. Teren gór już od XIX stulecia był przedmiotem badań prowadzonych przez botaników, geologów czy entomologów. W 1979 roku utworzono tu rezerwat geologiczno-przyrodniczy, który obejmuje powierzchnię liczącą 18 hektarów. Poza różami, ochronie podlegają także odsłonięcia łożysk kambryjskich oraz szereg okazów flory, jak wiśienka karłowata, ostnica włosowata, przetacznik siwy czy krwawnik szczecinolistny. Występują tam również rzadkie gatunki owadów.

Góry Pieprzowe to atrakcyjny teren dla wycieczek czy spacerów o każdej porze roku, choć sandomierscy przewodnicy nie zalecają ich zwiedzania bezpośrednio po obfitych opadach deszczu. Prowadzi przez nie czerwony szlak turystyczny. W rezerwacie wyznaczono trasy dla wycieczek pieszych oraz rowerowych. „Niekiedy podczas dobrej pogody z Pieprzówek można dostrzec obiekty w odległości nawet ok. 50 km. Najłatwiej do Pieprzówek dojść wałem wiślanym lub ulicą Błonie” – informuje portal sandomierz.pl. [JK]

Warto pamiętać

Kartka z kalendarza: grudzień

1646, 7 grudnia: Hilary Mała, wolny gwarek z Niewachłowa, wydobył trzy wielkie samorodki galeny, czyli rudy ołowiu. Znaleźisko przyniosło mu sławę i pieniądze: kruszec kupił bowiem starosta kielecki Stanisław Czechowski, który polecił je „obrócić, by temi statuami kościoły ozdobić”. Wykonano z nich rzeźbę św. Barbary, patronki górników, dla kościoła na podkieleckiej Karczówce oraz płaskorzeźbę Matki Boskiej z Dzieciątkiem dla kolegiaty kieleckiej oraz figurę św. Antoniego dla kościoła w Borkowicach niedaleko Przysuchy (*nota bene* wiele lat później borkowicką parafię objął ks. Jan Wiśniewski, znany regionalista i miłośnik zabytków przeszłości). Z odnalezieniem brył galeny wiąże się legenda. „Pewnego razu po modlitwie Hilary Mała zasnął z litaniją na ustach. We śnie ujrzał Świętą Barbarę. Usłyszał od niej słowa zachęty do poszukiwania skarbu. Podczas snu widział zamkniętą szparę i skałę ponad skarbem w górze. Zrozumiał, że należy ją przebić. Skarbem tym okazała się bryła ołowiu, z której wyrzeźbiono posąg św. Barbary” – czytamy na stronie www.karczowka.com.

1887, 19 grudnia: w Kielcach urodził się Kazimierz Tymieniecki, wybitny historyk, współtwórca Poznańskiej Szkoły Historycznej, którego postać zajmuje szczególną pozycję w dziejach polskiej historiografii. Dorobek naukowy profesora jest imponujący – obejmuje około 600 rozpraw naukowych, książek, artykułów dotyczących dziejów Polski od czasów najdawniejszych do XV w. Wiele z nich stanowiło punkt

zwrótny w rozwoju polskiej myśli historycznej. W swych badaniach podejmował problematykę przemian społeczno-gospodarczych średniowiecza na ziemiach polskich oraz najdawniejszych dziejów Słowian. Wytoczył on nauce nowe kierunki i wywarł ogromny wpływ na kolejne pokolenia historyków.

1909, 27 grudnia: urodził się Jan Pazdur, związany z Kielcami historyk specjalizujący się w historii kultury materialnej, autor ponad 200 prac naukowych, m.in. znanej i popularnej dwutomowej monografii „Dzieje Kielc”. Był organizatorem życia naukowego w Kielcach od lat trzydziestych aż do końca XX stulecia. Przed II wojną współtworzył kielecki oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego i przez wiele lat nim kierował. Gromadził wtedy materiały do dziejów Kielc. Poza naukowymi publikacjami, pisał także cieszące się uznaniem artykuły do kieleckiej prasy – „Gazety Kieleckiej” oraz „Radostowej”. Był współautorem sześciotomowej „Historii kultury materialnej Polski w zarysie”. Profesor Jan Pazdur był również aktywnym działaczem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego oraz pomysłodawcą idei powołania Ekomuzeum w Dolinie Rzeki Kamiennej – dziś Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach, utworzone w 2001 roku, nosi imię tego wybitnego uczonego.

1919, 3 grudnia: pierwszym wojewodą kieleckim został mianowany Stanisław Pękosławski, dotychczasowy rządowy komisarz na powiat będziński. 12 grudnia przyjechał do



Wojewoda Stanisław Pękosławski (fot. NAC).

Kielc, by zająć się organizacją urzędu wojewódzkiego – o czym poinformowała „Gazeta Kielecka”. Już następnego dnia zorganizował konferencję „w sprawie pomieszczeń dla biur województwa”, w której uczestniczyli „przedstawiciele kilkunastu stowarzyszeń społecznych i niektórych urzędów”. Urząd Wojewódzki Kielecki oficjalnie rozpoczął pracę w lutym 1920 roku. Początkowa działalność pierwszego wojewody nastawiona była, poza organizacją administracji wojewódzkiej, także na odbudowę regionu ze zniszczeń wojennych oraz niełatwe wówczas sprawy aprowizacji. Wojewoda ponadto aktywnie uczestniczył w życiu społecznym i politycznym Kielc i regionu. Stanisław Pękosławski urząd wojewody pełnił do 1923 roku, kiedy to na własne życzenie wystąpił ze służby państwowej.

1977, 17 grudnia: w Jędrzejowie zmarł Tadeusz Przyppkowski, historyk nauki i sztuki, który „z równą eksperyencją mówił o obrotach ciał niebieskich, jak o najlepszych potrawach staropolskiej kuchni”, cieszący się sławą bibliofila, gastronomika, heraldyka oraz wybitnego gnomonika. Wniósł niebagatelną wkład w rozwój historii astronomii. Rekonstruował historyczne zegary słoneczne oraz projektował nowe, precyzyjne, gnomony, opracowywał monografię dotyczącą dziejów astronomii. Jedną z dziedzin wszechstronnej działalności słynnego jędrzejowianina było muzealnictwo, którego stał się rozsmakowanym znawcą i świetnym organizatorem. Cenne zbiory przodków, które sam znacznie wzbogacił, wraz z rodziną przekazał państwu. [JK]



Kościół i klasztor na Karczówce na XIX-wiecznej fotografii.

Wędrowcowe smaki

Kaczka po dzierąsku (przepis z Dzierżni w gminie Działoszyce). Składniki to: sprawiona kaczka, sól, pieprz, czosnek, masło, czerwone wytrawne wino. Nadzienie: pół kilograma mięsa wieprzowego, 2 jajka, duże jabłko (najlepiej szara releta), kilka suszonych śliwek, pieprz, sól. Jabłko siekamy w kostkę, śliwki w paseczki. Wszystkie składniki nadzienia mieszamy razem i przyprawiamy solą i pieprzem. Kaczkę nacieramy roztartym czosnkiem, solą i pieprzem, odkładamy na kilka godzin w chłodne miejsce. Kaczkę nadziewamy przygotowanym nadzieniem i spinamy wykałaczką. W rondlu rozpuszczamy masło, kładziemy nadzianą kaczkę i pieczemy. Podczas pieczenia podlewamy czerwonym wytrawnym winem. Pieczemy do momentu, aż kaczka będzie miękka.

Pieróg kasztelański (przepis z gminy Kije). Składniki: pół kilograma mąki, 5 dag drożdży, pół kostki masła, 1 całe jajko, 2 żółtka, 5 łyżek śmietany, szczypta soli i cukru. Nadzienie: 30 dag mięsa wieprzowego, 20 dag suszonych grzybków (borowiki, podgrzybki), 2 jajka, 1 cebula, 1 łyżka masła, sól, pieprz. Ciasto zagniatamy z powyższych składników. Formujemy placek, układamy farsz uprzednio przyrządzony i składamy na pół wykańczając brzeg pieroga warkoczem. Po wierzchu smarujemy rozmażonym jajkiem i pieczemy na złoty kolor. Do pieroga podajemy barszcz czerwony przyrządzony najlepiej na swojskim zakwasie.

Grycoki (przepis z gminy Sitkówka-Nowiny). Składniki: na ciasto - 1 kilogram mąki pszennej, ciepła woda; na farsz - 1 szklanka kaszy gryczanej, 2 łyżki masła, 10 dag borowików, 1 cebula, sól, pieprz, oliwa. Do gotowania: woda, sól, olej. Grzyby namoczyć, odlać wodę i gotować w nowej wodzie przez około 15 minut. Następnie odsączyć borowiki, pozostawiając wodę. W tej wodzie ugotować kaszę z dodatkiem soli i masła. Cebulę pokroić i usmażyć na złoty kolor. Borowiki razem z cebulą przepuścić przez maszynkę do mięsa, wymieszać z kaszą, doprawić farsz solą i pieprzem. Z mąki i ciepłej wody zagnieść elastyczne ciasto. Rozwałkować, wycinać kółka. Na kółku ciasta nałożyć farsz, przykryć drugim kółkiem i łączyć warstwy ciasta tak, jak pierogi. Okrągłe grycoki gotować przez 5-6 minut w wodzie z dodatkiem soli i oleju. Grycoki podawać z cebulką usmażoną na złoto lub z tartą bułką przyrumienioną na maśle.

Parzybroda (przepis z Mirocic w gminie Nowa Słupia). Składniki: pół kilograma kapusty kiszzonej, pół kilograma kapusty świeżej, pół kilograma wędzonej słoniny lub żeberka, 4 ziemniaki, przyprawy do smaku. Obydwie kapusty ugotować osobno, po ugotowaniu połączyć je z obsmażoną słoniną lub żeberkami. Zagęszczamy to ugotowanymi ziemniakami, doprawiając do smaku solą, pieprzem oraz dowolnymi przyprawami, jakie nam będą do tej potrawy pasować.

Regionalne receptury pochodzą z książki „W krainie świętokrzyskich smaków” wydanej przez Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w 2008 r.

Palcem po mapie



Region świętokrzyski na fragmencie mapy Królestwa Polskiego wydanej w Antwerpii w 1593 roku. Mapa ta została opracowana przez znanego holenderskiego kartografa Gerarda de Jode (1509-1591), a opublikowana została przez jego syna Cornelisa w atlasie „Speculum Orbis Terrae”. Wielu współczesnych badaczy jest zdania, że prace Gerarda de Jode są lepsze - zarówno pod względem szczegółów, jak i stylu - od map zawartych w konkurencyjnym atlasie tamtych czasów: Theatrum Orbis Terrarum autorstwa Abrahama Orteliusa. Prezentowany zabytek kartografii pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej / Polona. [JK]